Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena 15 gr.

POLSKA ODRODZONA



„Wierna służba Bogu i Ojczyźnie"

ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO

Rok XVI. **Warszawa — Listopad** **Nr. 11**

Pójdę i ja...

Pójdę i ja mówić o tych rzeczach,
Które Pan prostym sługom swoim jawi...
On, co swą prawdę nie zawsze w mieczach
Archaniołów niesie, lecz żórawi
Wędrownych bierze za swe apostoły,
Z błękitów iść im każąc między sioły.

A jako z główki gorczynnej nasienie,
Tak strząsa rankiem, nad ziemią te duchy,
I pyłem kwietnym a zbożnym je żenie,
Iż ponad polem tam i sam, jak puchy
Latają przed nim, i jak motylowie
Biali, na służbie jego trwają i na słowie.

A dzień przychodzi, w którym orły rącze
Zawściąga, skrzydła zbarczywszy im silne,
A puszcza z gniazda pisklęta skowrończe,
W drogi dalekie i w ziemie mogilne,
Iż dźwięczy ludom piosenka ich złota,
Jako wieść dobra, nowego żywota.

Maria Konopnicka.

Na uroczystość Wszystkich Swiętych

D. c. Ewangelii Mat. v. w 1—12: „Onego czasu widząc Jezus rzesze wstąpił na górę, a, gdy usiadł, przystąpili ku Niemu uczniowie Jego, a On nauczał ich, mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem będą nazwani synami bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla Mnie. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w Niebiesiech."

Najmilsi!

Uroczystość dnia dzisiejszego poświęcona jest rozpamiętywaniu życia, zasług i czynów tych, którzy odeszli już do wieczności. Jedne z tych osób, które dla ich bogobojnego i prawdziwie chrześcijańskiego życia nazywamy świętymi, pozostawiły nam piękny przykład do naśladowania. Ich wiara, miłość, poświęcenie się dla bliźnich, a niejednokrotnie i śmierć za prawdę Chrystusową, powinny i w nas rozpalić żar wiernej służby w kościele Chrystusowym. Wierzymy bowiem, iż nie akt kanonizacyjny zrobił ich świętymi, lecz ich własne życie wedle wskazówek Jezusa Chrystusa. Dzień dzisiejszy poświęcony jest też w naszym kościele — rodzinie chrześcijańskiej, ponieważ rodzina jest komórką życia społecznego, przeto i kościół winien się starać, aby życie rodzinne było zgodne z prawem Bożym, by znikły wiarołomstwa, zgorszenia, rozpustne wychowanie dzieci, samobójstwa i inne zbrodnie. Kościół winien być lekarzem nieszczęśliwych gniazd rodzinnych, przeto wierni powinni z całym zaufaniem otwierać swe rany duszpasterzowi i szukać odrodzenia swego życia w nauce Jezusa Chrystusa i w przykładzie, jaki nam zostawiła Matka Najświętsza Maria i wielcy Święci, a Bóg da nam wtedy zwycięstwo i zbawienie wieczne. Amen.

Ks. Wilner.

Dzień Zaduszny

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto we mnie wierzy, chociażby umarł—żyć będzie... a ja go wskrzeszę w ostatni dzień.” Jan XI, 24, 25.

Rozkołysały się smętnie dzwony i smutną monotonną pieśń o zmarłych poniosły hen daleko po przestrzeniach ziemi, do zapomnianych mogił i kurhanów, do wiecznego spoczynku zmarłych. Cichy, ponuro-mglisty dzień listopadowy nastraja dziwnie smętnie i żałośnie.

Rzesze ludu spieszą na mogiły cmentarne, w których leżą najbliżsi ich sercu, rodzice, dzieci, przyjaciele, znajomi. Cmentarz — miejsce, na którym lata całe pozostanie tylko smutek i głęboka zaduma o wieczności. Dzisiaj miasto umarłych zewnętrznie ożyło. Zapomniane mogiły, mchem i trawą zarosłe, dziś przybrane zostały w zieleń.

Tu widać płaczącą matkę nad grobem dziecka, tam dzieci opłakują swych kochanych rodziców. Śmierć nielitościwa wyrwała życie tym, którzy żyć powinni.

Na widok tak rzewnych momentów coś żyjącemu człowiekowi szepcze do duszy: „Człowiecze, prochem jesteś”. Wpadamy w głęboką zadumę, badając sumienie, swoją przeszlość, czy w tej chwili gotowi jesteśmy poddać się wyrokowi Boga i egzekutywie śmierci. I nie gdzie indziej jak na cmentarzu oczom duszy naszej przedstawia się rzeczywisty obraz sprawiedliwych wyroków Bożych. Dziś stoimy nad mogiłami tych, których nie tak dawno mieliśmy pośród siebie, lecz już nigdy nie ujrzymy oczyma ciała tych twarzy, które były pośród nas, które niosły nam wesele i radość.

I mimowoli chylimy czoła i zginamy kolana nad zimną mogiłą, wargi nasze szepczą modlitwę rzewną i tkliwą, a myśl nasza biegnie w przestworza za zmarłymi. Swięto umarłych — to czas wspomnień i modlitwy za tych, którzy w gronie naszym żyli.

Są i mogiły poległych za wolność i ojczyznę. Na tych cmentarzach, rozwianych hen po rubieżach ziemi polskiej, zapomnianych i trawami porosłych, nikt nie zapłacze, nikt świeczki nie zapali, nikt modlitwy nie wyszepcze. Pozostaną samotne, ciche i zapomniane. Spij więc żołnierzu w ciemnej mogile, bo ległeś dla Polski i dla jej chwały.

Wierzący chrześcijanin wie, że po doczesnej egzystencji przechodzi do wieczności, a wieczność taka, na jaką zasłuży na ziemi. W dniu smutku i żalu za zmarłymi niech się umocni wiara nasza i zaprowadzi nas kiedyś do szczęśliwej wieczności przez życie wedle nauki Jezusa Chrystusa. Amen.

Ks. A. Heryng.

Na 11-go Listopada

Rozważanie w dniu Dwudziestolecia odzyskania Niepodległości Polski.

Człowiek w życiu społeczno-politycznym jest tym, czem go uczyniła wytrwałość i ofiarna praca. Dzięki zaś wytrwałej i ofiarnej pracy powstają wiekowe dzieła, których pamięć czczą całe pokolenia i nimi się krzepią. Istnieje bowiem w świecie żelazne, niezachwiane prawo faktów dokonanych, a kto je stwarza idzie naprzód i zamienia „spróchniałe wczoraj" w nowe, żywe „dziś". I my Polacy dzięki właśnie temu żelaznemu prawu dokonanych faktów mamy możność i szczęście obchodzić dziś w całej Polsce okres dwudziestolecia odzyskania niepodległości Ojczyzny. Jeśli przyjmiemy, że myśl jest światłością ducha i motorem czynu, że ona jest rodzicą wszech uczuć i dzieł, to z pietyzmem podkreślić tu musimy, że ową myślą rodzicą niepodległości Polski była święta myśl o niepodległości zrodzona i zrealizowana przez ś. p. Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wskrzesiciela Polski. Ten wielki, nieodżałowany Mąż, mając silną inicjatywę, zwyciężył i przewracając w księdze historji karty, niezmożonym czynem potęgi swej myśli, ducha i serca wypisał w niej krwią polskich żołnierzy daty wskrzeszenia Polski, pieczętując je datą roku 1918.

Na owej pokrwawionej historycznej karcie zatrzymał się dziś wzrok nasz, a zew czynu i krwi upomina się o godne uczczenie tej historycznej chwili i złożenia rachunku narodowego z naszego dwudziestoletniego dorobku społecznego.

Wszak na zmartwychwstanie Polski składały się całe dziesiątki lat wysiłku, zmagań, przygotowań, niebezpiecznej pracy konspiracyjnej ofiar z życia i t. p.

Mimo tragedii 63 r., po walce z caratem, po zesłaniach na Sybir i katorgach, po rozsianiu kości naszych wygnańców w dalekich tajgach i stepach Sybiru, myśl o wolności Polski nie dała się skuć w kajdany i ze wszystkich szpar umęczonej duszy polskiej protestowała przeciw tyranii i niewoli ojczyzny. Jęczał muzyk Szopen w minorowych akordach fortepianu, zaklinał Słowacki w wierszach swego rytmu, prorokował Mickiewicz „wojnę ludów" i wielu innych wieszczów i geniuszów, pobudzając polaków do rozpamiętywania i czynu. Mijały dziesiątki lat i wszystko zdawało się być po dawnemu, bez zmian, a nawet i msza św. według Sienkiewicza odprawiana była po staremu w łacińskim języku, a dzwony serc jęczały i głos swój zlewając z brzękiem kajdan, wydzwaniały świt niepodległości, chwile zrywania kajdan rozkucia przykutych do taczek rąk, obalania szubienic i słupów granicznych, a nakreślania granic wychodzącej z grobu półtora wiekowej niewoli Polski.

Mamy więc wolną niepodległą od 20 lat Polskę. Dla niej gotowiśmy do ofiar, ale pamiętamy równocześnie też na upomnienie Historii, która nam mówi, że wielkość i znaczenie Polski oraz jej przyszłość leży w uniezależnieniu się od Watykanu, w rozprószeniu fałszywej myśli sztucznie wytworzonej w naszej wyobraźni o „sile" kościoła watykańskiego, a skupieniu się, w myśl wskazań naszych wieszczów, w kościele Chrystusowym o charakterze rodzimym, krajowym, polskim.

Historia dwudziestolecia niepodległości Polski mówi nam, że w tej dziedzinie uniezależnienia się religijnego od zagranicy zrobiliśmy dotąd bardzo mało, a to z winy tych jednostek, które odmawiały prawa dla swego rodzimego kościoła Polskiego.

Dzień święta narodowego 11 listopada winien zmyć tą krwawiącą ranę, ogłoszeniem wreszcie pełnych praw dla Polskiego kościoła starokatolickiego.

Tak jak Śląsk Zaolzański miał szczęście odzyskać obecnie prawa kraju ojczystego dzięki Panu Prezydentowi R. P. Mościckiemu, Marszałkowi Smigłemu Rydzowi i Rządowi z Panem Premierem Składkowskim na czele, tak i my wolni polacy ufamy, że Ci wielcy Mężowie Stanu dadzą nam należne prawa dla dobra swych obywateli. Wolna i mocarstwowa Polska niech żyje!

Ks. Wł. Faron
ordynariusz i b. kapelan z frontu

Radosne Te Deum laudamus – czyli Ciebie Boga chwalimy

Miłą niespodziankę sprawił mi mój znajomy, towarzysz biurowy, który w d. 2 października r. b. zaprowadził mnie do kaplicy Polskiego Kościoła Staro-katolickiego w Warszawie przy ul. Żelaznej 58. Trafiliśmy na uroczystą sumę, celebrowaną przez Arcybiskupa tegoż kościoła w asyście trzech księży. Po raz pierwszy słuchałem mszy św. w języku ojczystym—polskim i przyznam się, że wywarła ona na mnie kolosalne wrażenie, zaś w czasie podniosłej prefacji i „pater noster" czyli „Ojcze nasz"—byłem do łez wzruszony. Po mszy celebrujący arcybiskup zaintonował doniośle hymn: Ciebie Boga chwalimy czyli Te Deum laudamus. Pieśń tą podchwycił całą mocą swego ducha i serca lud wraz z przygrywającym na organach organistą. Pieśń wreszcie przerwano i dostojny arcypasterz, trzymając w ręku monstrancję z Najświętszym Sakramentem, zwrócony do wiernych zaśpiewał trzykrotnie: Zbaw lud Twój Boże, dodając za 3 razem „i pobłogosław Ojczyźnie naszej". Słowa te wycisnęły mnie staremu wojakowi łzy radości, gdyż słyszałem je pierwszy raz w życiu w podobnej chwili. Ukląkłem wtedy na dwa kolana. Klęczałem długo i wsłuchiwałem się w ostatnie modły przy stopniach ołtarza, w których to inwokacjach przejęły mnie znów słowa kapłana, które lud powtarzał m. i. „niech będzie Bóg uwielbiony" w ojczystym języku polskim, oraz słowa końcowe: „Błagamy Cię, Boże Wszechmogący pobłogosław narodowi i ojczyźnie naszej".

Zrozumiałem jasno, że jestem w środowisku czysto polskim, Boga i Ojczyznę szczerze miłującym. Pozostałem jeszcze na kazaniu. Część kazania wygłoszonego płomiennie przez samego Arcybiskupa, poświęcona była miłości Boga i Matki Najśw. jako królowej Miłości Bliźniego, zaś druga część była patriotyczna i tu dowiedziałem się, że odśpiewany hymn „Te Deum laudamus" był wyrazem wdzięczności dla Boga za powrót do macierzy Śląska za Olzą i uratowanie pokoju.

Kaznodzieja wspomniał, że odśpiewaliśmy ten hymn w momencie, kiedy to wojska polskie właśnie w d. 2.X r. b. w południe wkroczyły do Cieszyna za Olzą.

Pomyślałem też sobie, że zapewne to pierwszy w Polsce hymn dziękczynny, odśpiewany w polskiej kaplicy z racji odzyskania prasta-

rej dzielnicy polskiej za Olzą. Po kazaniu odśpiewano jeszcze pieśń „Boże, coś Polskę".

Zapomniałem jeszcze wspomnieć i o spowiedzi, której byłem tu świadkiem. Po spowiedzi usznej widziałem przystępującą tylko jedną panienkę, ale za to wiele starszych osób przystąpiło do spowiedzi publicznej, powszechnej, która mi się bardzo spodobała, bo nieraz myślałem sobie czy to Panu Bogu wszystkowiedzącemu potrzebne, aby spowiednik rozgrzebywał błoto grzechów ludzkich i sam tym gnojem mimo woli przesiąkał. Czy matka lub ojciec pozwoliliby swemu dziecku bawić się najpierw w kale, by go potem dopiero usunąć. Zapewne nie! Ufam, że penitent z większą skruchą i żalem przystępuje tu do spowiedzi publicznej, niż usznej, przy której więcej często dba o ścisłe wyliczenie grzechów kapłanowi do ucha, niż o istotę spowiedzi, tj. żal, skruchę i postanowienie poprawy życia.

To wszystko przemawia za tem, by narodowi polskiemu dana była całkowita swoboda i prawo skupiania się w polskim kościele ojczystym, bo tu może człowiek poznać lepiej prawdy Boże i wedle nich żyć. Gdy kaznodzieja miał schodzić z ambony wyraził żal, że cenzura dokonała nowej konfiskaty gazety „Polski Odrodzonej" na październik i na str. 2, gdzie umieszczono kliszę, był podobno artykuł o potrzebie odrodzenia duszy polskiej, który uległ konfiskacie. Bardzo mnie to zabolało, bo uważam, że gazetka ta niesie oświatę ludowi i mimo to na tak wielkie napotyka trudności. Słusznie zatem zaznaczył kaznodzieja, iż tą sprawę skieruje do Pana Premiera, by zapobiec na przyszłość krzywdzie. Jestem zdania, że Polski Kościół Staro-katolicki ma wielką rację bytu i rozwoju we własnej Ojczyźnie.

W. P.
Kapitan w. p.

Wiadomości z parafii

Warszawa, ul. Żelazna 58. W d. 2 października pontyfikalną sumę w asyście ks. Herynga jako diakona i kleryka jako subdjakona, oraz ks. Strzałki jako ceremoniarza—odprawił Najp. ks. arcyb. Faron. W dniu tym wypadała i uroczystość kościelna z racji święta ku czci Matki Najświętszej Królowej Miłości Bliźniego i uroczystość patriotyczna z racji pokojowego załatwienia sprawy śląskiej i zwrotu ziemi, któ-

ra jako prastara dzielnica polska wracała spod panowania czeskiego do swej macierzy Polski. Ponieważ suma kończyła się w południe, w momencie prawie kiedy wojska polskie przekroczyły Olzę i wkroczyły do Cieszyna, ks. arcybiskup wraz z klerem i wiernymi odśpiewał hymn dziękczynny „Ciebie Boga chwalimy“ i „Boże coś Polskę”. Piękny nastrój udzielił się wszystkim obecnym z powodu zwycięstwa Polski.

Oby i nam wyznawcom Polskiego Kościoła St.-katolickiego zajaśniał też dzień triumfu i chwały, jak zaświtał braciom za Olzą, jednocząc ich z nami, a dzień ten zajaśnieje nam wtedy, gdy nasz Rząd polski da pełne prawa Polskiemu Kościołowi, który od swej Ojczyzny od wielu lat tego oczekuje z utęsknieniem.

Parafianie.

Lublin, ul. Zamojska 27. Jakkolwiek po wyjeździe od nas ks. Osmólskiego do Brześcia wielu przywiązanych raczej do sukni jego niż idei uległo osłabieniu w pracy parafialnej, jednak ból ten wnet ustąpił rozsądkowi i wszyscy zabrali się do dalszej pracy przy boku nowego proboszcza ks. St. Szelasta, który mocno jął się dzieła bożej pracy dla dobra ludu i ojczyzny. Przy parafii rozwija się Koło Młodzieży, które przygotowuje akademię na dzień 11 listopada, w święto narodowe. My parafianie wyrażamy zadowolenie z pracy ks. prob. Szelasta.

Parafianie.

Łódź, ul. Wólczańska 57. I u nas ustąpiła ospałość u wielu i zabrali się z prob. ks. Pilachowskim do pracy, dzięki której sprawiono piękne, wygodne ławki do naszej kaplicy i inne drobne rzeczy. Kaplica nasza choć niewielka robi jednak miłe wrażenie już od wejścia z ulicy. Oby każdy katolik polak zrozumiał misję Polskiego Kościoła i stanął w naszych szeregach, a byłoby w Polsce lepiej, gdyż tylko prawda Chrystusowa może nas wyswobodzić z fałszu i niewiary.

Kopeć.

Łódź, ul. Szara 1. (dy sprawa porachunków politycznych z Czechami stała się dość groźną przed jej zażegnaniem, znaleźli się w naszej parafii wierni, których ogarnął pewien lęk, by nasz duszpasterz jako ślązak nie odszedł od nas. Czas jednak przyniósł uspokojenie i praca znów zawrzała w rozwoju parafii. Nikt nas tu nie złamie i nic nie oderwie od polskiego kościoła.

swój H. L.

Łódź, ul. Radwańska 54. W parafii naszej nie zaszło nic nowego. Bolączką naszą jest to, że nie wszyscy wyznawcy, którzy do nas przyszli z kościoła rzymskiego, rozumieją, że w naszym kościele nie można chować nienawiści do innych wyznań, lecz, przeciwnie, należy wszystkich miłować jako bliźnich naszych, w czem służyć winna zachęta ks. prob. Petrowa.

Bliźni.

Brzuza Królewska. Kto zna pracę naszego ks. proboszcza A. Kafla i jego starania, a z drugiej strony zauważy, że go już wśród nas nie ma, gdyż objął inną parafię—ten jednomyślnie wyrazi mu wdzięczność i wyrazy uznania za jego trudy i mozoły tu poniesione.

Parafianie.

Samowystarczalność parafii

Jakże często zdarzają się wypadki, że poszczególni księża proboszczowie zwracają się do Kurii naszej z prośbą o pomoc materialną dla powierzonych im parafii. Objaw ten jest zupełnie nienormalny i dlatego w większości wypadków prośby takie muszą pozostać bez uwzględnienia. Wierni i Duszpasterze zdają sobie przecież sprawę z tego, że Polski Kościół Staro-katolicki w Polsce dotychczas nie otrzymał należnych mu praw, a co zatem idzie niema takich źródeł dochodu, jak inne wyznania w Polsce i z tej racji nie może dysponować funduszami tak, jak tego wymaga rozwój Kościoła i jego potrzeby.

Kuria Biskupia nie ma stałych źródeł dochodu, a wydatki swe pokrywa ze skromnych ofiar wiernych i z trudem realizuje swój konieczny budżet. Jeśli pomimo to od czasu do czasu kuria udzieliła jakiej biednej parafii zapomogi, to uczyniła to z uszczerbkiem dla całokształtu administracji kościelnej. Dlatego też Przewielebni Księża proboszczowie winni dołożyć wszelkich starań, aby każda parafia starała się być samowystarczalną i budżety swe dostosowała do możliwości ofiarności swych parafian. Tutaj nastręcza się piękne pole dla inicjatywy XX. Proboszczów.

Są parafie, które dzięki energii swego duszpasterza nie tylko podniosły się materialnie, posiadają miłe i schludne świątynie, lecz zasilają nawet swymi ofiarami Kurię i Arcybiskupa.

Każdy kapłan na placówce winien dokładnie rozejrzeć się w możliwościach i zainicjować tę lub inną imprezę dochodową. Powołać do życia jakieś towarzystwa kulturalno-oświatowe, urządzać odczyty, przedstawienia, loterie i t. p., a wszystko to w rezultacie przyniesie pewne wpływy, któremi będzie można zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby parafii.

A zatym zamiast zwracać się do skromnej kasy Kurii, wzywam naszych kapłanów, by dali z siebie maximum tego, czego spodziewają się od nich wyznawcy. Z Bożą pomocą i błogosławieństwem naszego Arcypasterza parafie nasze staną się samowystarczalne, lecz śmiało do dzieła do pracy.

Na ostatnim Synodzie uchwalono, aby każda parafja przysyłała pewne ofiary miesięczne na pensję dla Biskupa. A jak się z tego wywiązujecie?

Starokatolik.

Kościół krajowy niemiecki

Prasowa ajencja szwajcarska podała:

„Kościół narodowy Rzeszy Niemieckiej zdecydowanie dąży do nieuchronnego zjednoczenia z państwem, podporządkowując się jemu jako członek służący. Na podstawie tego kościół narodowy Rzeszy Niemieckiej żąda natychmiastowego przelania całej własności ziemskiej wszystkich kościołów i wyznań na państwo. Zakazuje też, by w przyszłości kościół przywłaszczył sobie choćby najmniejszy obszar ziemi niemieckiej lub by mu znowu ziemię odstąpiono; albowiem nie kościoły glebę niemiecką zdobywają bronią jej i ją uprawiają, lecz czyni to jedynie naród niemiecki, państwo niemieckie.”

Kobiety w Norwegii dopuszczone do wszystkich urzędów

Izba deputowanych uchwaliła 60 głosami przeciwko 48 ustawę, upoważniającą rząd do nierobienia różnicy między kobietami a mężczyznami w obsadzaniu stanowisk rządowych.

Z kancelarii Kurii Biskupiej

Warszawa, ul. Łucka 2 m. 13 (róg xelaznej 55)

1) Przeniesieni i mianowani: ks. Józef Osmòlski z Lublina proboszczem w Brześciu n. B,, ks. prob. A. Kafel z Brzuzy Królewskiej proboszczem w Jastkowicach, ks. St. Podniesiński z Jastkowic administratorem w Brzuzie Królewskiej.

2) W dniu Wszystkich Świętych należy zebrać w świątyniach ofiary na admninisistrację Kościoła i odesłać je do Kurii.

3) Należy też przesłać do kurii sprawozdanie z obchodu uroczystości 11. XI. b. b. m.

(—) Ks. arcyb. Wł. Faron
ordynariusz Kość

L. dz.: 685 dn. 25.X.-38

Ofiary na budowę kościoła w Warszawie złożyli w c. d. Kasperczyk 2.50 zł., Szczęsna 50 gr. N. F. 1 zł. Maronna 5 zł. K. B. Bóg zapłać.

Ofiary: Na pokrycie dachu na kościele w Piaskach przesłali: p. Lewicka 2 zł., ks. Szelast 5 zł. Bóg zapłać! X. Cyran.

Odpowiedzi:

P. Michalskiemu: Artykułu umieścić nie możemy, bo mógłby ulec konfiskacie, choć treść jego jest spokojna. Wszak i w poprzednim numerze był artykuł ks. Zakrzewskiego o treści tak spokojnej, że nam nawet przez myśl nie przeszło, by coś w nim było złośliwego, a jednak uległ on konfiskacie. Trudno!

Ob. Grzesiowi oznajmiamy, że śpiewniki są do nabycia po 80 gr., zaś na listy bez załączonego znaczka pocztowego na odpowiedź — nie dajemy wyjaśnień. Roczniki stare P. O. można nabyć u nas w redakcji. Ks. Krychta nie pracuje u nas.

Halo! Prosimy uregulować dług za gazetę „P. O.": 1) ks. Osmólski za Lublin 114 zł. i obecnie za Brześć, ks. Wilner 67 zł, ks. Kafel 16 zł. (C. d. n.)



Część parafian w Piaskach wraz z ks. arcyb. Faronem i prob. ks. Cyranem.

Wyjaśnienie: W sprawie b. ks. narodowego Piekarza, który z racji swego głośnego procesu uciekł 18.X. zagranicę, o czem świadczą rozesłane listy gończe, — prasa klerykalna mylnie podała, że do innych oskarżeń przyczyniło się i oskarżenie go przez ks. bpa Farona. Otóż ks. bp Faron nie oskarżał ks. Piekarza a jedynie dał wyjaśnienie z obowiązku p. prokuratorowi, że pewni księża których ks. Piekarz podpisywał na swych wyrokach, nie mieli nic wspólnego z nim, bo nigdy nie należeli do kościoła narodowego (amerykańskiego bpa Hodura), ale do Polskiego kościoła St.-katolickiego, a przeto nie mogli mieć nic wspólnego z działalnością ks. Piekarza czy ks. Piechulskiego, którzy należeli do kościoła narodowego amer. Red. P. O.

Spełnimy obowiązek: W dniu 6 listopada b. r. przepadają wybory do Sejmu, każdy więc obywatel upoważniony do głosowania winien spełnić godnie swój obowiązek obywatelski.

Zmarł: W dniu 4.X., zmarł w Zamościu ob. St. Koczorowski, były naczelnik depa kolejowego, który jako długoletni prezes komitetu parafialnego chlubnie sprawował swój honorowy urząd.

Cześć jego pamięci. Kapłani proszeni są o odprawienie Mszy św. za spokój jego duszy.

Stolica: Miasto Warszawa liczy obecnie milion, dwieście siedemdziesiąt sześć tysięcy ludności.

Poradnik Duszpasterski

Wyszedł z druku nowy poradnik duszpasterski, który każdy kapłan, organista i kościelny oraz chór śpiewacki posiadać powinien. Do nabycia w Kurii po 1 zł. 50 gr. z wysyłką.

Prawda w cierpieniu zwycięża

„Im większe i potężniejsze jest jakieś dzieło, tym wolniej rośnie, tym większe są trudności, w których się rozwija. Wielkie prawdy zawsze sobie w tym świecie z trudem torowały drogę, podczas gdy kłamstwo zawsze stosunkowo łatwo zdobywało triumfy. Kto obstaje przy rzeczach najwyższych, które wreszcie zwyciężą i władnąć będą całą ziemią, ten musi być przygotowany na największy sprzeciw ze strony teraźniejszego szatańskiego świata. I ludzie mierzą wielkość jakiejś sprawy miarą złożonej za nią ofiar.

Unia papierowa czy idei?

Wielu głowi się nad tem, aby należeć do pewnej unii kościołów chrześcijańskich i sądzi, że papierowe zarejestrowanie w unii już stwarza przez to jedność kościoła. O biedni i leniwego serca. Czy papier, rejestracja; notatki wspólne mają stanowić o unii chrześcijan?

Nie! Naszą unią to idea Jezusa Chrystusa nakazującą nam kochać się wzajemnie, współżyć z sobą, wspierać się, wyrozumieć wzajemnie, przebaczać sobie winy, ułatwiać drugim drogę do poznania prawdy i doskonałości.

Ani Apostołowie ani pierwsi chrześcijanie nie znali unii papierowej gmin pierwotnych, bo to uważaliby za ubliżenie, ale znali unię serc, myśli i czynu chrześcijańskiego tak, że o nich mówiono: „patrzecie jak oni się miłują u nich jedno serce i jedna dusza".

Oto sekret unii pierwszych chrześcijan.

Dziś chrześciaństwo rozproszkowane na organizacje ubiega się często o unię organizacyjną co jest zbytecznym, jeśli nie myśli o unii serc. Brak żywego chrześcijaństwa opartego na jedności prawdy ewangelicznej i płynącego stąd czynu oraz wzajemnej miłości stara się świat zastąpić dziś surogatem unii organizacyjnej

Nas niech łączy i jednoczy Chrystus i Jego żywa Ewangielia a wtedy wszyscy jedno będziemy w Bogu, jako jedna owczarnia Boża.

Do tego daży i nasz Polski Kościół St.-katolicki, odnosząc się do wszystkich bliźnich w duchu braterskiej miłości chrześcijańskiej.

Promień

Ufam, że i własna Ojczyzna skrzywdzić mnie nie może

Przed laty wyszłam za mąż za człowieka mi nieznanego, którego przyprowadził do mych rodziców znajomy mego brata.

W ciągu trzech tygodni przygotowano wszystko do ślubu i zostałam jego żoną. Po ślubie żyliśmy zgodnie tylko dwa tygodnie, poczem prysła wszelka nadzieja dalszego szczęśliwego pożycia, gdyż wyszło na jaw, iż mąż mój jest złodziejaszkiem i wiele razy siedział już w kozie. Miał nadto i kochankę swego fachu. Rozeszliśmy się więc, gdyż nie

chciałam plamić swej godności pożyciem ze złodziejem, który zresztą wnet potem znów powędrował do więzienia, o czem i prasa pisała. Zostałam sama wystawiona na różne niebezpieczeństwa. Po kilku latach rozłąki zwróciłam się po radę do swego spowiednika. Kapłan ten odpowiedział mi, że w kościele rzym.-kat. nie ma rozwodów i muszę się tak męczyć do śmierci, wyjścia innego nie ma. Ogarnęła mnie rozpacz, bo przecież jestem młoda i przeznaczona do macierzyństwa i pragnieniem moim jest zostać matką. Co miałam więc robić, by uzyskać rozwód bez zmiany religii, gdyż jestem katoliczką. Po 6 latach samotnego życia poradzono mi poufnie postarać się o rozwód w Polskim kościele staro-katolickim, Zgodziłam się na to, bo tu prawda ta sama wiara, tylko niema wiary, że Papież jest święty i nieomylny. Zgłosiłam się więc w Warszawie przy ul. Łuckiej 2 do Konsystorza starokatolickiego i tu po dokładnym objaśnieniu mnie a potem wpisaniu i złożeniu podania o rozwód kościelny, po przeprowadzeniu sprawy rozwód ten uzyskałam i dziś jestem już po ślubie. To więc co było w mej mocy załatwiłam wszystko i wyrzutów sumienia nie mam żadnych. Ponieważ jednak tak rozwód jak i ślub w kościele polskim ma na razie charakter tylko kościelny, choć i za to stokrotnie Bogu dziękuję z mężem, jednak sądzę, że w myśl Konstytucji R. P. w art. 111, mówiący, że „nikt nie może być ograniczony w prawach za swe przekonania religijne", mam pełne prawo domagać się od Rządu polskiego, by nadał takiemu aktowi kościelnemu i moc cywilno-prawną i wogóle pełne prawa kościołowi Polskiemu Staro-katolickiemu, bo on dźwiga nieszczęśliwych biedaków i chroni ich od samobójstw, morderstw a nawet i innych zbrodni dokonywanych z rozpaczy i pijaństwa. Ba nawet i kościół Rzym.-kat. winien w tem pomóc, bo kościół polski chroni ich ludzi od niewiary.

St. R.

Dp. red.: Ma Pani rację, iż ufa w pomyślne unormowanie cywilno-prawne przez nasz Rząd, bo dobro obywateli tego wymaga zgodnie z Konstytucją R. P. i nakazem Pisma św.: „litera zabija a duch ożywia", czyli nie litera spisanego aktu ślubnego małżeństwa, ma decydować o nierozerwalności węzła lub jego trwałości, ale pożycie i dobro małżonków.

Wszak wiadomo, że nawet i kapłan oraz potomstwa mimo święceń, wraca do cywila, jeśli był bez powołania kapłanem.

Kalendarzyk liturgiczny

na Listopad 1938 r.

1. w. Wszystkich Świętych—święto
2. ś. Dzień Zaduszny
4. p. Karola — I p. m.
6. N. XXII po Z. S. (wyb. do Sejmu)

Zapowiedzieć święto narodowe na piątek 11

11. p. święto Niepodległości
13. N. XXIII po Z. S. Stanisława
20. N. XXIV po Z. S. Msza w każdej potrzebie
27. N. N. XXV po Z. S. czyli ostatnia przed adwentem

Zapowiedzieć wielką uroczystość na I niedz. adwentu t. j. święto ku czci Boga Ojca i roraty do M.N.

30. ś. Andrzeja Ap.

Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91.
Prenumerata płatna rocznie: 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł.
Konto P. K. O. „Pol. Odr.” 151-854 — Kurii 66-168. Bp F.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. Faron Redaktor odp. Ks. M. Strzałka

Druk. „Zorza“ ul. Wronia 42